

Milionerzy - Nohavica, Jarek

1. W naszym domu mówią o mnie łebski Franek
Bo mam olej w głowie i poukładane
Kiedy ktoś nie kontaktuje, gdy mu główka nie pracuje
Wpada wnet po mądre słowo drukowane
Ha ha, ha ha ha ha
Wpada wnet po mądre słowo drukowane
2. Kumpel, który widział sto teleturniejów
mówi: z taką głową wygrasz Milionerów!
Pomyślunek masz niezgorszy, w telewizji tyle forsy
Wszystko zgarniesz, kiedy siądziesz przed kamerą
3. I już siedzę w wielkim studiu z całą zgrają
Tam poczułem, że mi nerwy nawalają
Z przyciskami miałem biedę, nacisnąłem a, be, ce, de
Już mnie za stolikiem, kurwa, upychają
4. Ledwo żyję, Hubert pyta, jak się czuję
Miniwywiad ile jaram i tankuję
Parę danych o mej dniówce włos zjeżyło mu na główce
Koło ratunkowe go nie poratuje
5. Gdy poczułem się w tym studiu trochę śmielej
Hubert spytał, co to znaczy ukulele
W głowie pustka że aż miło, to mnie całkiem pograżyło
Mówię: chcę się skonsultować z przyjacielem
6. Bodzio, w mordę, miał przepity głos i chrypę
Znowu chlał, a będzie twierdził, że miał grypę
Słychać było, jak tam dyszy, kilka długich sekund ciszy
Marny wynik, kiedy kumpel "wstawia lipę"
7. Moja stara przed ekranem sfiksowała
Cały naród patrzył jak tam daję ciała
Ludzie gryźli odbiorniki i czekali na wyniki
Pewnie ukulele to bułgarska skała
8. Już pięćdziesiąt na pięćdziesiąt ekran świeci
za a) piszą, że to jakieś polne kwiecie
za b) instrument strunowy, nic nie wpada mi do głowy
więc publiczność błagam: Ludzie, pomożecie!?
9. Luźny Hubert ciągle machał banknotami
Mówię: skup się, stary, nie daj się omamić!
Głowę mam nie od parady ale chcę zasięgnąć rady
Niech się ciemna masa męczy z przyciskami
10. Sam ciekawy byłem, co też widz wybierze
Przecież można się pomylić w dobrej wierze
b) ma dziewięćdziesiąt procent, jednoznaczna skala ocen
Gdy coś nie jest na sto dwa, to szlak mnie bierze
11. Jestem twardziel i uznaję racje święte

Ryzykuję, choćbym zginąć miał ze szczętem
Choć na maksa się zesrałem, Hubert wrzeszczał, że wygrałem
Ukulele jest hawajskim instrumentem

12. Ludzie skandowali: Franek - tęga głowa
Hubert stówkę pokazywał, tłum falował
Trochę nadrabiałem gestem, ba ja przecież ze wsi jestem
Lecz dopiąłem swego - dotrzymałem słowa!

13. Mówię: panie prezenterze, trudna rada
Biorę stówę bo już zwinąć się wypada
Pora wracać do Ostrawy, Hubert jęknął: nie ma sprawy!
I widziałem, jak na glebę gość upada

14. Zaszalałem - wykupiłem przedział śliczny
W zajebistym Intercity elektrycznym
Całą resztę datek skromnych oddam w domu na bezdomnych
Bo Ostrawa jest regionem specyficznym